



Xaviana

Roberto Barletta, założyciel i główny konstruktor Xaviana, odwiedził Polskę przy okazji wystawy Audio Show 2010. O pierwszych muzycznych fascynacjach, początkach własnej działalności, skórzanych paskach i metalowych rurach rozmawialiśmy z dala od hotelowego zgietku.

Z Roberto Barlettą rozmawia Tomasz Karasiński:

Wielu naszych czytelników zna już produkty Xaviana. Jakie są pańskie wcześniejsze doświadczenia ze sprzętem hi-fi?

W latach 80. studiowałem elektronikę w Turynie. Wtedy moją pasją było projektowanie wzmacniaczy mocy. Pierwsze zestawy głośnikowe zbudowałem w wieku czternastu lat. Były to przyjemne, dwudrożne monitory z klasycznymi angielskimi przetwornikami. W 1989 roku zatrudnił

mnie włoski dystrybutor Audaxa i Peerlessa. Dzięki temu mogłem zdobyć doświadczenie nie tylko ze wzmacniaczami, ale też głośnikami, zwrotnicami i profesjonalnymi zestawami o wysokiej mocy.

Dlaczego założył pan firmę nie w swojej ojczyźnie, ale w Czechach?

Kiedy w Turynie poznałem moją żonę, postanowiłem przeprowadzić się do Pragi

i całkowicie zmienić swoje życie. Pierwsze miesiące w Czechach spędziłem na nauce języka i poznawaniu nowej kultury, zupełnie innego otoczenia. Na początku było to dla mnie trudne, bo nie mogłem się z nikim porozumieć, nawet po angielsku. W 1995 zacząłem się już powoli odnajdywać. Rozglądałem się za odpowiednimi miejscami, materiałami i ludźmi, z którymi mógłbym stworzyć zgraną ekipę. Chciałem już wziąć sprawy w swoje ręce; zrobić coś samodzielnie. Stwierdziłem, że firma nastawiona na wytwarzanie wysokiej jakości kolumn w stosunkowo małych seriach musi mieć własny warsztat. Nie chciałem zlecać podwykonawstwa zewnętrznym firmom, bo wtedy nie miałbym kontroli nad wszystkimi etapami produkcji, a gdyby nie udało się znaleźć dobrych dostawców, byłbym całkowicie ograniczony.

Często wspomina pan o bogatych tradycjach stolarskich Włoch.

Czy nasi południowi sąsiedzi mają podobne zamiłowanie do drewna?

Rzeczywiście, w mojej ojczyźnie sztuka obróbki drewna ma bardzo głębokie korzenie. Drewno zawsze mnie fascynowało. To jeden z niewielu materiałów, które mają duszę. Daje poczucie przyjemnego ciepła. W odróżnieniu od przedmiotów z metalu czy kamienia, ręcznie wykonane drewniane meble emanują życiem. Mimo technologicznego postępu obudowy Xavianów są wciąż wykonywane tradycyjnymi metodami. Powoli, starannie, bez ciśnienia. Proces jest czasochłonny i nie pozwala na wytwarzanie dużych ilości obudów, ale od początku stawiałem nie na ilość, lecz jakość.

Przed położeniem forniru obudowy muszą być idealnie gładkie, a ich ręczne docieranie zajmuje wiele godzin, co oczywiście przekłada się na ostateczną cenę kolumn. Nie zamierzam jednak z tego powodu pozwalać pracownikom, by wykańczali kolumny byle jak. Współpracujemy z jednym z najlepszych producentów fornirów w Europie, więc same materiały sporo kosztują. Nieumiejętne czy pośpieszne nakładanie tych oklein byłoby grzechem. A czescy stolarze wiedzą, co robią.

Jak wyglądały początki działalności firmy i co się zmieniło w ciągu tych 15 lat?

Pierwszym modelem były dwudrożne monitory XN225. Małe zestawy w obudowie zamkniętej, z przetwornikami Peerlessa i Audaxa, stanowiły kontynuację projektu, który opracowałem jeszcze we Włoszech.

Czeski rynek zareagował na tę nowość entuzjastycznie. Wprowadziłem trochę świeżego powietrza w kraju, gdzie liczyły się tylko największe marki. Małe czeskie firmy jakoś nigdy nie miały wystarczającej siły przebicia.

W 1997 roku Xavian miał już 10 pracowników, a siedziba firmy znajdowała się w centrum Pragi. Trzy lata później przeprowadziliśmy się 30 kilometrów dalej, do Kladna. Dysponujemy halą o powierzchni 500 m², z czego większość zajmują stanowiska stolarskie. Jest też osobne stanowisko lakiernicze, montażowe, testowe i pokój odsłuchowy. Biuro znajduje się obok stanowiska końcowej kontroli jakości. W przyszłości chciałbym przenieść fabrykę

i trójdrożne podłogówki dające początek nowej serii Orchestra.

Czy ich wykonanie różni się od pozostałych modeli?

Nie. Primiissima i Gran Colonna powstają w tej samej fabryce i w taki sam sposób jak droższe konstrukcje. Wprowadzając je, chciałem oczywiście dotrzeć do klientów, którzy nie mogą sobie pozwolić na high-endowe zestawy. Musiało się to jednak odbyć bez drastycznego obniżania jakości. Zdecydowanie nie chciałem ingerować w stolarkę. Zamiast tego postanowiłem rozejrzeć się za tańszymi przetwornikami. W serii Suona wykorzystujemy niemieckie Etony. Wytwarzamy je w większych seriach, a to przekłada się na niższe ceny.

i zatrzymywał modeli w katalogu tylko po to, żeby pokazać światu, jacy jesteśmy konkwentni. Jeżeli udaje nam się udoskonalić nasze produkty, bezzwłocznie wprowadzamy nowe wersje do sprzedaży.

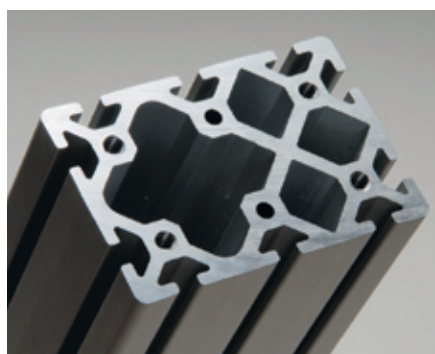
Czy stara się pan nadać wszystkim modelom Xaviana podobne cechy brzmieniowe?

Nie wyznaję jakiegokolwiek filozofii dźwięku, natomiast motto świadczące o moim podejściu mogłoby brzmieć: La

Podwójny głośnik basowy w subwooferze Basso. Taki układ pozwala osiągnąć większą głębię bez powiększania obudowy.



Metalowy bas-refleks i skórzany pasek z nazwą modelu to znaki rozpoznawcze Xaviana.



Skomplikowany przekrój podstawek ST612 Metallico.



Xavian słynie z najwyższej jakości stolarstwa. Tradycyjna ręczna robota.

do jeszcze większego lokum, ale nie interesuje mnie rozbudowywanie firmy w ekspresowym tempie. Obecnie Xavian zatrudnia 8 osób. To nie tylko świetni rzemieślnicy, ale i artyści.

Na Audio Show 2010 prezentował pan najnowsze kolumny z budżetowej serii Suona

Modele z pierwszej serii Suona zostały ciepło przyjęte przez audiofilów, jednak niedługo potem zostały zastąpione nowymi konstrukcjami. Skąd te zmiany?

Po prostu udało nam się osiągnąć jeszcze lepsze brzmienie i chcieliśmy jak najszybciej zaprezentować nowe kolumny klientom. Nie będę uprawiał dziwnej polityki

vita in musica! Staram się nadać kolumnom duszę, która sprawia, że słuchanie staje się przeżyciem, a nie małym ważnym dodatkiem do codziennych obowiązków. Moim celem jest tworzenie czegoś więcej niż elementów, które traktuje się jak wyposażenie domu – drukarkę czy kuchenkę mikrofalową. Xaviany mają być czymś pięknym. Dzielami sztuki, na których można położyć rękę, poczuć ilość pracy i serce włożone w ich wykonanie. Zobaczyć na skórzanym pasku numer seryjny, który nie składa się z dziesięciu, tylko trzech cyfr. Te wrażenia są dla mnie najważniejsze. Jednak im jestem starszy, tym bardziej uświadamiam sobie, że firma nie potrzebuje własnej filozofii brzmienia. Nie chcę stawiać wszystkiego na jedną kartę. To nie jedna wybitna cecha, lecz jednocześnie dopracowanie wszystkich aspektów prezentacji czy ni sprzęt wyjątkowym.

Jak powstają nowe projekty Xaviana?

Wszystko zaczyna się od wizji, którą następnie muszę przełożyć na coś bardziej rzeczywistego. Zazwyczaj jest to komputerowy projekt, w którym wstępnie określę stopień skomplikowania zwrotnicy i oczekiwane parametry kolumn, cały czas trzymając się obranego kursu. Nie zawsze udaje mi się pozostawić założoną na początku cenę, ale jeśli odchyłka nie jest duża, nie przejmuję się. Czasami zdarza się, że zestawy, które wydawały się dobrze zaprojektowane i znakomicie wypadały w symulacji, nie chcą grać w naszym pomieszczeniu odsłuchowym. Niektóre przetworniki po prostu nie brzmią tak dobrze, jak teoretycznie powinny. Wtedy modyfikuję oryginalny projekt albo od razu wyrzucam wszystko do kosza. Czy jest to stracony czas? Nie. Aby stworzyć pięknie brzmiące kolumny, warto poświęcić te wszystkie godziny. Pomiary są w tym procesie pomocne, ale to słuch jest ostatecznym sędzią.

Wśród producentów high-endowych kolumn zapanowała moda na własne przetworniki – specjalne konstrukcje, których nie znajdziemy u konkurencji. Czy w Xavianach zobaczymy takie głośniki?

Współpracujemy głównie ze Scan-Speakem. Mamy też dobry kontakt z działem badawczo-rozwojowym tej firmy, a wiele spośród dostarczanych przez nią przetworników powstaje zgodnie z naszymi specyfikacjami. Jakość skandynawskich produktów jest pierwszorzędna. Mimo to poddajemy testom każdy głośnik przed zamontowaniem go w obudowie. Wszyscy są tylko ludźmi, więc bierzemy pod uwagę nie tylko wady produkcyjne, ale też uszkodzenia mogące powstać w transporcie i wady wynikające ze zmian temperatury. Udana współpraca ze Scan-Speakem nie oznacza, że zaprzestałem poszukiwań. Od dwóch lat śledzę sytuację na rynku włoskim i jestem pozytywnie zaskoczony jakością niektórych modeli przeznaczonych na rynek profesjonalny. Własnych głośników nie zamierzam wprowadzać. Xavian produkuje kolumny, a nie drivery, cewki czy kondensatory. Są od tego specjaliści, a my nie będziemy wykonywać pracy, którą codziennie zajmuje się wielu doskonałych inżynierów i udawać, że wychodzi nam to lepiej. Skromność jest cnotą.

Jedni producenci zestawów głośnikowych uważają, że ich obudowy powinny być ciężkie i sztywne, natomiast inni stosują skrzynki, które mają drgać podobnie jak pudła rezonansowe

w instrumentach. Jak się pan odnosi do problematyki tłumienia obudów?

Rozumiem, że mówi pan o firmach takich jak Harbeth, którą prywatnie bardzo szanuję. Jestem jednak daleki od stwierdzenia, że obudowy kolumn powinny wpadać w wibracje. Co najwyżej mogą być w pewnym stopniu celowo osłabione, aby pochłonić jakąś część energii głośnika. Czasami można w ten sposób uzyskać ciekawe rezultaty z jednostkami o wysokiej dobroci całkowitej (Qts). Oczywiście nie każdy zna się na szczegółach technicznych i zawsze można zostać skrytykowanym przez mniej zorientowanych klientów. Unikam układów o wysokiej dobroci i stosuję klasyczne obudowy wentylowane lub zamknięte. Wydaje mi się, że nie wszyscy producenci kolumn zdają sobie sprawę z faktu, jak ważne jest ich prawidłowe wytłumienie. W wielu modelach stosujemy

trzy rodzaje materiałów tłumiących, co poprawia prezentację średnicy pasma – wokale są bardziej wyraziste, a przełom średnich i wysokich tonów staje się szlachetniejszy i mniej agresywny. Ostatnio skupiłem się na czymś nieco dziwnym, a mianowicie na brzmieniu głośników od tyłu. Przeanalizowałem brzmienie wielu układów od drugiej strony membrany i mam nadzieję, że uda się przełożyć te badania na poprawę brzmienia. Może nawet powstanie na tej bazie nowy flagowiec.

W niektórych podłogówkach wykorzystuje pan nieco już zapomniane rozwiązanie – komory balastowe przeznaczone do wypełnienia piaskiem lub innym materiałem.

Tak, w konstrukcjach takich jak Giulietta czy Giulia zasypanie komór balastowych daje wyraźnie lepsze brzmienie, ponieważ



**Roberto Barletta
prezentuje najnowsze
kolumny Xaviana – Preludio.
Obok monitory XN250 Evoluzione
na podstawkach
ST612 Metallico.**

duża masa obudów poprawia reprodukcję niskich częstotliwości. Piasek jest idealnym materiałem do dociążania skrzynek. Polecam ten zabieg każdemu. Gdyby nie znacząca różnica w kosztach opakowań i transportu, nasze kolumny byłyby dociążane fabrycznie.

W katalogu Xaviana znajdziemy dopasowane do monitorów podstawki Classico i ST612 Metallico. Czy znacząco różnią się pod względem brzmienia?

Podstawki mają duży wpływ na ostateczny rezultat brzmieniowy, a modele, o których pan wspomina, istotnie się różnią. Model z drewnianą nogą daje cieplejszy i łagodniejszy dźwięk, a monitory ustawione na ST612 Metallico grają bardziej dynamicznie, czysto i szczegółowo, ze stabilniejszą sceną stereofoniczną. Metalowe podstawy mają dość skomplikowany kształt i można je wypełnić piaskiem, co może jeszcze odrobinę poprawić brzmienie, a klientowi daje pole do eksperymentów.

Z metalu wykonywane są także tunele rezonansowe. Czy chodzi o estetykę?

Nie, o jakość dźwięku. Tunele bas-refleksu wykonujemy z masywnych aluminiowych rur o grubości 4-5 mm, co gwarantuje znakomitą sztywność i zapobiega modulowaniu niskich tonów, jak to ma miejsce w przypadku tanich, plastikowych tuneli. Nasze bas-refleksy są mocowane do obudów na wcisk i jednocześnie klejone, co czyni je niemalże integralnymi elementami konstrukcji. W ten sposób uzyskujemy pewność, że tunele nie wpadną w niepożądane wibracje ani nie odcedzą się od obudowy.

Przeglądając katalog można odnieść wrażenie, że nie może się pan zdecydować między obudowami zamkniętymi i wentylowanymi. Czy jest pan zwolennikiem jednej z tych opcji, czy może nadal szuka innego rozwiązania i eksperymentuje?

Moje doświadczenia z obudowami zamkniętymi sięgają roku 1996. Podłogowe Giulie, monitory XN270, subwoofery i kilka innych konstrukcji to układy zamknięte. Nie potrafię stwierdzić, która szkoła jest lepsza. Obie mają wady i zalety, a ostateczny werdykt powinien zależeć od odsłuchu konkretnego modelu. Inna sprawa, że obudowy wentylowane można dowolnie stroić, więc wszystko zależy od zamierzenia

i talentu konstruktora. Weźmy trójdrożne podłogówki Preludio – mają obficie wytłumione obudowy i dwa tunele nastrojone tak nisko, że ledwie uzupełniają najniższe częstotliwości i nie wprowadzają podbicia. Nie można też wierzyć, że kolumny w obudowie zamkniętej zawsze będą brzmiały czysto i bez nienaturalnych efektów. To nieprawda. Linie transmisyjne i odgrody to ciekawe pomysły, ale w naszych warunkach nie ma szans na wdrożenie tych rozwiązań do produkcji.

W subwooferze Basso zastosowano dwa głośniki, jeden za drugim. Jakie korzyści płyną z tego rozwiązania? Czy wzmacniacze do subwooferów również powstają w fabryce Xaviana, czy też dostarcza je zewnętrzna firma?

System z dwoma wooferami pozwala brzmieniowo „powiększyć” subwoofer bez zmiany jego fizycznych gabarytów. Wewnętrzny głośnik w pewien sposób odciąża ten zewnętrzny, więc otrzymujemy efekt dwukrotnie większej masy i powierzchni drgającej. Wzmacniacze dostarcza firma zajmująca się wyłącznie tego typu układami. Moduły zamawiane przez nas mają większe kondensatory w zasilaczu, modyfikowane filtry i sprecyzowane przez nas częstotliwości odcięcia.

Jakie dokładnie liczby ma pan na myśli, mówiąc o produkcji w niewielkich seriach?

Bardzo nie masowe. W Europie sprzedajemy najwięcej kolumn w Czechach i w Polsce, a pojedynczy transport to mniej więcej kilkanaście, najwyżej kilkadziesiąt paczek. Oczywiście mamy też dystrybutorów w innych krajach. Mniej więcej 75 % całej produkcji trafia na eksport.

Plany na przyszłość?

Obecnie prowadzimy prace nad trzema nowościami. Zamierzamy zmienić linię subwooferów – nadać ich brzmieniu większą zwartość i dynamikę. Będziemy także rozwijać serię Orchestra, w której już niedługo powinno się pojawić kilka nowych konstrukcji. Oprócz tego mała niespodzianka – pierwszy i jedyny kabel głośnikowy o nazwie Mondiale. Więcej chyba nie powinienem zdradzać.

Dziękuję za wywiad i życzę wielu sukcesów.

Ja również dziękuję za poświęcony czas i pozdrawiam wszystkich czytelników.